

52 Dębiec – Konfrontacje

Dilegal studio, 52, Hans, dla Was
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Mam dość patrzenia jak zazdrość cię zżera
Unikasz spojrzenia twarz w twarz
Masz aż za dużo do powiedzenia
Nie obrażaj więcej, nie obrzucaj mięsem
Jak skoczy napięcie gdy spotkamy się
W mieście
Albo na koncercie,
Patrz mi na ręce bo za siebie nie ręcę
Nie jestem żadnym emcem, Niemcem
Mów mi Hans Franc Frencl
Odłóż mikrofon i nie mów nic więcej
Zaciśnij pięści, to pride Dębiecki
A w konsekwencji wyniesiesz z lekcji
Jak nie splamić honoru
Jak nie sprawić zawodu
Jak coś zrobić dla zasady
Jak poświęcić się dla sprawy
U mnie zawsze dumnie choćby w trumnie–DĘBIEC!
Siła w żyłach pływa, wygrywam i przegrywam

To proste, gorzki posmak troski z Polski
Zmień te wnioski i nagraj to potem,
Raporty rap o tym,
Muzyka co dzień i przed snem niezbędna
Jak tlen
Nie palę aż zgasnę, jasne? Słucham aż zasnę,
Na słowa nie walczę właśnie
Znasz mnie, patrz się w inna mańkę
Pchasz się? Skończ tą bujanekę
Masz mnie błaźnie, za kozaka na taśmie
Sprawdź mnie gdy klasnę, ty zgaśniesz,
Właśnie tak!
Przemyśl to, masz czas by dojrzeć,
Wróć by spojrzeć,
Stań twarzą w twarz i pokaż co masz,
Pokaż co masz!
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic
Słowa co was sprowadzą na ziemię
Mowa co wam zmieni spojrzenie
Co masz to mów, ja nie cofam słów
Wierzę w to co mówię
Uwierz, mówię z przekonaniem
Zaangażowanie daję w to nagranie
Mocny tekst to lek na otrzeźwianie
Młodych Polaków na życiowym kacu

Pracuj lepiej nad sobą,
Ratuj by się nie staczać
Bo tu praca nie popłaca jak sam nie wymacasz
To wracasz z niczym, leżysz i kwiczysz
W tej dziczy na dzielnicy
Farciarz bo mam dość wsparcia, dość żarcia
Innym na starcie nie starcza na starcia
Z kolejami życia na torach tych czasów
By bez nowych adidasów dać radę
Nadażyć za biegiem wydarzeń
Ja mam perspektywy, ich się trzymam kurczowo
Też je masz, więc rusz głową
I zrób coś z sobą, myśl przyszłościowo
By się śmiać w twarz wrogom
By stać twardo na ziemi
Jedną i drugą nogą by móc pomóc
Wszystkim bliskim co nie mogą
Na państwowym garnuszku nie jest kolorowo,
Nie jest kolorowo
Trzy i pół stówy zasiłku, osiem stów pensja
Recesja jest jak presja
Stres bo nie stać cię by przetrwać
Płacz, trudności, przejścia
Z miejsca rodzi się agresja
Nie jest tak?
Trudno przestać o tym gadać
Sprawa jest jak zaraza
W konfrontacji trzeba się narażać
Nie uciekniesz, nie unikniesz
Możesz to odwlec na swą niekorzyść
By potem polec i dać się dobić
Nie wygram nie podejmując rękawic
Co nie może zabić to wzmocni
Baczność! Przemyśl! Spocznij!
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis

Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic
Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic, daj bis
Nie powiedziałeś tego w ryj
To nie powiedziałeś nic



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych